

MAREK SŁOMKA

## AKSJOLOGICZNY WYMIAR PRACY I ODPOCZYNKU W PERSPEKTYWIE EWOLUCYJNEJ

Nie bez powodu może się wydawać, że praca i odpoczynek stanowią dwa zasadniczo różne sposoby funkcjonowania człowieka. Praca kojarzy się z aktywnością, która sprawia, że czujemy się potrzebni i odnajdujemy sens przeżywania czasu. Odpoczynek odnoszony jest często do biernej postawy, kiedy nie wykonuje się żadnych czynności w imię wykorzystania prawa do regenerowania sił fizycznych czy duchowych. Można jednak powiedzieć, że te dwa pozornie niezależne od siebie fenomeny są różnymi „stronami tego samego medalu”. Nie chodzi tu wyłącznie o banalną konstatację, że po wytężonej pracy przychodzi czas na zasłużony odpoczynek. W perspektywie chrześcijańskiej praca i odpoczynek stanowią harmonijnie współgrające sposoby realizowania powołania do twórczego rozwoju osobowości oraz pogłębiania relacji z Bogiem.

*Per analogiam*, chcę także ukazać, że w kontekście refleksji nad ludzką pracą warto uwzględnić dopełniające się perspektywy poznawcze. Współczesna wiedza o naszych ewolucyjnych przodkach sprzed kilkuset tysięcy lat pozwala nakreślić obraz człowiekowatych, którzy poprzez fizyczną pracę zdobywali podstawowe środki do życia. Stopniowo wysiłek jednostki stawał się coraz bardziej włączony w grupę społeczną, a chęć przetrwania dopełniona została pozapragmatycznymi celami zaangażowania, kiedy fizyczna praca rodziła pytania o sens czy wartość wspólnego działania. Nie można zatem zatrzymać się na uchwyceniu ewolucyjnych przemian, które na pewnym etapie rozwoju uczyniły możliwym dostosowanie do środowiska i wyzwoliły pragnienie wykorzystania intelektualnych zdolności. Integralna myśl antropo-

logiczna domaga się także pozaprzyrodniczych analiz, ukazujących wyróżnioną pozycję człowieka tworzącego świat kultury i stawiającego najgłębsze pytania metafizyczne.

Niniejszy tekst wpisuje się w szereg publikacji upamiętniających postać ks. prof. Józefa Turka. Prezentowaną treść chciałbym odnieść do Jego osoby i dlatego nie traktuję przedstawionych rozważań wyłącznie w kategoriach ściśle naukowego referatu. Chodzi mi o ukazanie zaangażowania Profesora naszego Instytutu w kontekście realizowania chrześcijańskiego powołania do „czynienia sobie ziemi poddanej” (Rdz 1, 28). Przedwcześnie zmarły ks. prałat Józef w ziemskich realiach stanowił godny naśladowania przykład gorliwości pracownika uniwersytetu i kapłana Kościoła. Jego pasją były poszukiwania przyrodnicze, więc od nich rozpocznę refleksję nad ludzką pracą.

#### EWOLUCYJNA GENEZA PRACY

Łowiectwo, które dziś wydaje się symbolem rozrywki dla wybranych, milion lat temu stanowiło pierwotny wyraz wspólnotowej pracy. Nasz ewolucyjny poprzednik, zwany *homo erectus* lub pitekanthrop, wprowadził nieznaną wcześniejszym pokoleniom formę wspólnego zaangażowania. Człowiek wyprostowany (*erectus*) był drapieżnikiem, który w ramach zdobywania pożywienia zamienił padlinę na świeże mięso, mając przy polowaniach i przygotowaniu posiłku wsparcie bliskich. Od czasów pitekanropa datują się początki rozwiniętego łowiectwa. Przypuszcza się, że temu trybowi życia towarzyszyła już struktura społeczna typu ludzkiego, której specyfiką były monogamiczne związki, zakaz kazirodztwa oraz podział pracy według płci i wieku.

Szczególną rolę w pożywieniu *Homo erectus* stanowiła zwierzyna. O ile *Homo habilis* polował na drobne gryzonie czy żółwie, o tyle pitekanthrop poszukiwał ofiar wielkości antylopy, co wiązało się z dużym wysiłkiem i koniecznością wspólnotowego zaangażowania. *Homo erectus* stworzył pierwotną broń myśliwską i posługiwał się oszczepem, a ślady obozowisk potwierdzają zdolność przestrzennej organizacji życia. Wyrazem rozwiniętego sposobu funkcjonowania człowieka wyprostowanego są niezależne miejsca wytwarzania narzędzi kamiennych, obróbki kości czy przygotowywania pokarmów. W zależności od miejsca występowania, szczątkom pitekanthropów towarzyszą często prymitywne narzędzia kultury aszelskiej lub narzędzia odłupkowe<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Por. W.J.H. K u n i c k i - G o l d f i n g e r, *Znikąd donikąd*, Warszawa: PIW 1993, s. 215.

Wspólne polowania były więc formą pracy, której kontynuacją – z podziałem na role – stawało się przyrządzanie pożywienia: podczas gdy jedni cięli skórę, inni zajmowali się przygotowaniem pożywienia przy ogniu. Praca stała się naturalnym składnikiem codziennego życia człowiekowatych dzięki wytwarzanym narzędziom, które stopniowo doskonalono poprzez coraz bardziej wyrafinowaną obróbkę kamieni. Skomplikowanie narzędzia wymagały więcej czasu na produkcję, a pierwsze „szkoły zawodowe” powstawały na „świeżym powietrzu”. Kiedy starszy czy niedołyżny przedstawiciel grupy nie mógł polować, uczył młodych sztuki sporządzania narzędzi. Twórcza praca rodziła coraz mocniej zorganizowaną społeczność, w której nie tolerowano lenistwa. Zaangażowanie grupy z wykorzystaniem rozwiniętych narzędzi pozwoliło pół miliona lat temu na skuteczne zajmowanie się rybołówstwem. Choć na współczesnym terenie Polski nie odkryto dotychczas kostnych szczątków pitekantropa, w okolicach Trzebnicy oraz u źródeł Piliicy znaleziono ślady obozowiska związanego z obecnością przedstawicieli tego gatunku (narzędzia, kości zwierząt, paleniska).

Warto jednak pytać nie tylko o początki fizycznej pracy naszych ewolucyjnych poprzedników, ale także o genezę takiego działania ludzkiego, które nosi znamiona refleksyjności. Na pewnym etapie filogenetycznego rozwoju nasi przodkowie zaczęli zastanawiać się nad wykonywanym działaniem oraz podejmować je celowo, nie odnosząc czynów wyłącznie do pragmatycznego przeznaczenia. Szczególną rolę odgrywa w tym kontekście neandertalczyk<sup>2</sup>. Jego ślady odnaleziono w północnej części Afryki, głównym jednak miejscem egzystencji była Europa i Azja. *Homo neanderthalensis* pojawił się około 200 tys. lat temu, niektóre zaś znaleziska sprzed około 70 tys. lat (zwłaszcza z Syrii i Palestyny) zdają się potwierdzać, że krzyżował się z człowiekiem współczesnym. Neandertalczyk wyginął przed ok. 30 tys. lat, wypierany stopniowo przez nasz gatunek. Konkurencja w walce o byt okazała się zbyt trudna, ale *Homo neanderthalensis* nie można potraktować marginesowo w refleksji antropogenetycznej. Jego podobieństwo do *Homo sapiens* oraz liczne występowanie na znacznych obszarach każą zwrócić szczególną uwagę na hominida współistniejącego z człowiekiem<sup>3</sup>.

W budowie neandertalczyka należy zauważyć zaawansowany rozwój anatomiczny – jego czaszka zyskała pojemność przewyższającą nawet ana-

<sup>2</sup> Por. K. W o n g, *Zagadkowi neandertalczyki*, „Świat Nauki” 13 (2003), nr 3 (wyd. specjalne), s. 28-37.

<sup>3</sup> Por. E.L. S i m o n s, *Human origins*, „Science” 245:1989, s. 1343-1350; L.R. B i n f o r d, *Faunal Remains from Klasies River Mouth*, New York: Academic Press 1984.

logiczny organ *Homo sapiens*. Ważniejsze wydaje się jednak wyakcentowanie tych cech *Homo neanderthalensis*, które zbliżają go do człowieka na płaszczyźnie społeczno-kulturowej. Neandertalczycy bowiem, egzystując w kilkudziesięcioosobowych grupach łowieckich, w dużym stopniu udoskonalili technikę sporządzania i korzystania z narzędzi zarówno kamiennych, jak z rogu czy drewna. Jest wielce prawdopodobne, że na tym etapie ewolucji możliwe było porozumiewanie się mową – za trafnością takiej hipotezy przemawiają ozdabianie narzędzi czy rytuały pogrzebowe. Zmarłych chowano w specjalnie wykopanych grobach, zwłoki malowano ochrą i przyozdabiano kwiatami. Istnieją dowody świadczące o symbolicznym myśleniu neandertalczyków, szacunku dla niepełnosprawnych członków grupy oraz stosunkowo złożonych układach społecznych<sup>4</sup>. Mamy więc do czynienia z bardzo zorganizowaną pracą fizyczną, wysiłkiem intelektualnym i wyrazami altruizmu<sup>5</sup>.

#### DZIAŁANIE CZŁOWIEKA Z PERSPEKTYWY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ ANTROPOLOGII

Nasi przodkowie sprzed kilkuset tysięcy lat stawiali sobie cele do realizacji, zadania, które wyznaczały wspólną pracę, służącą przekształcaniu natury i przetrwaniu gatunku. Ten akcent przez lata dominował w refleksji nad pracą – podkreślano wątek poszukiwania wyrazu aktywności w zewnętrznym względem człowieka świecie. Prawdą jest, że ludzka praca uzewnętrznia się w jakimś konkretnym wytworze: ozdobionym kamieniu, przyrządzonym posiłku, zbudowanym domu czy przygotowanym artykule. Z drugiej jednak strony Karol Wojtyła zwracał uwagę na tzw. nieprzechodni wymiar pracy, by podkreślić, że ludzkie działanie w jakiejś mierze pozostaje w człowieku; co więcej, zmienia nas, czyli stanowi o wewnętrznej jakości działającego podmiotu. Działając, nie tylko spełniamy czyny, ale także spełniamy siebie, realizujemy swoje marzenia, zyskujemy poczucie własnej wartości, budujemy swoje człowieczeństwo.

Ludzka aktywność kieruje się w stronę wielu przedmiotów. Niemniej jednak zwracający się ku różnorodnym wartościom człowiek jest w stanie także siebie traktować jako specyficzny cel własnego działania. Świadomie działający podmiot, wybierając poszczególne cele swego zaangażowania,

<sup>4</sup> Por. K u n i c k i - G o l d f i n g e r, *Znikąd donikąd*, s. 216-217.

<sup>5</sup> Por. M. S ł o m k a, *Ewolucjonizm chrześcijański o pochodzeniu człowieka*, Lublin: Gaudium 2004, s. 132-139.

stanowi jednocześnie o samym sobie, stając się dla siebie poniekąd pierwszym przedmiotem czynu. Autentycznie osobowe działanie obejmuje w tym kontekście nie tylko wymiar życia biologicznego czy podstawowe elementy emotywniej sfery egzystencji, lecz także (a nawet przede wszystkim) poziom odniesienia do prawdy oraz dobra. W ludzkich czynach warto zatem dostrzec motyw pracy nad sobą, możliwość „przekraczania” samego siebie, która uwydatnia właściwą człowiekowi podmiotowość<sup>6</sup>.

Najpierw mamy więc do czynienia z tzw. transcendencją poziomą. Jest ona związana z faktem ludzkiego zwracania się ku różnorodnym przedmiotom i objawia się przez to, że człowiek poznaje zewnętrzną wobec siebie rzeczywistość oraz kieruje się ku wybieranym wartościom. Zarówno cel wyboru, jak i przedmiot takiego działania jawią się jako transcendentne wobec osobowego podmiotu. Transcendencja charakteryzująca człowieka poszukującego dobra w świecie nie wyczerpuje się jednak w owym „horyzontalnym” wymiarze.

Dojrzałe ludzkie wybory, wartościowe rozstrzygnięcia między takim czy innym przedmiotem czynu, warunkują podmiotowe odniesienie do prawdy<sup>7</sup>. Podstawowym tego potwierdzeniem staje się analiza sumienia, które ocenia moralną jakość czynów oraz daje odpowiedź na pytanie, czy (i na ile) dany wybór był dobry lub zły. Relacja do prawdy, zwłaszcza do prawdy o dobru, różni się zasadniczo od pomijającego osąd sumienia poziomego aspektu transcendencji. Jej drugi, wertykalny wymiar podkreśla, że poprzez odniesienie do prawdy człowiek osiąga panowanie nad swymi wyborami i działaniem, stając poniekąd „ponad nim”<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, [w:] *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, red. W. Chudy [i in.], Lublin: TN KUL 1994, s. 385.

<sup>7</sup> Przemawiając 9 czerwca 1987 r. w auli KUL, Jan Paweł II podkreślił, że „podmiotowość człowieka łączy się w sposób podstawowy z poznaniem. Człowiek jest podmiotem pośród świata przedmiotów dlatego, że jest zdolny poznawczo obiektywizować wszystko, co go otacza. Dlatego, że przez swój umysł zwrócony jest ‘z natury’ ku prawdzie. W prawdzie zawiera się źródło transcendencji człowieka wobec wszechświata, w którym żyje. Właśnie poprzez refleksję nad własnym poznaniem człowiek objawia się samemu sobie jako jedynie jestestwo pośród świata, które widzi się ‘od wewnątrz’, związane poznana prawdą – związane, a więc także ‘zobowiązane’ do jej uznania, w razie potrzeby także aktami wolnego wyboru, aktami świadectwa na rzecz prawdy. Jest to uzdolnienie do przekraczania siebie w prawdzie. Poprzez refleksję nad własnym poznaniem człowiek odkrywa, że sposób jego bytowania w świecie jest nie tylko całkowicie różny od wszystkiego innego pośród świata, lecz że jest także wyróżniony, nadrzędny wobec wszystkiego innego w jego obrębie. Człowiek zauważa po prostu, że jest osobowym podmiotem, osobą. Staje oko w oko wobec swej godności!” (*Jakie są perspektywy tego pokolenia?*, „L’Osservatore Romano” (wyd. pol.) 8 (1987), nr 5 (90), s. 12).

<sup>8</sup> Por. K. Wojtyła, *Transcendencja osoby w czynie a autoteleologia człowieka*, [w:] *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 485-486.

W opracowaniach antropologii chrześcijańskiej świat wartości ukazywany jest jako „naturalne środowisko” człowieka. Prawda i dobro pozostają nie mniej realnym kontekstem ludzkiego zaangażowania niż biologiczna troska o przetrwanie. Wartości duchowe okazują się istotnym motywem działania dla wielu wolnych wyborów człowieka. Wykraczanie poza świat biologicznych determinant pozwala odkryć bogactwo ludzkiego ducha i jego autonomię, wyrażoną w takim doświadczeniu egzystencjalnym, gdzie świętość, piękno czy prawda stają się ważnymi składnikami duchowego rozwoju, pracy nad sobą.

Połączenie perspektywy poznawczej zarysowanej przez Karola Wojtyłę z odkryciami nauk przyrodniczych pozwala na prezentację integralnej prawdy o człowieku. Wnikliwe studium natury zostaje dopełnione przez opracowania ukazujące specyfikę kultury człowieka, który pracuje zarówno nad przekształcaniem świata, jak i nad przemianą samego siebie. W takim kontekście na miejscu wcześniejszych przeciwstawień pojawia się pełniejsze ujęcie złożoności ludzkiego bytu z jego zaangażowaniem fizycznym, intelektualnym czy duchowym. Różnorodne płaszczyzny działania człowieka tylko pozornie stanowią rozłączne przedmioty antropologicznych analiz.

### DUCHOWOŚĆ PRACY I ODPOCZYNKU

W encyklice *Laborem exercens* papież Jan Paweł II podkreśla, że praca w swym podmiotowym wymiarze jest zawsze działaniem całej osoby. W działaniu uczestniczy zatem biologiczna i duchowa sfera człowieka, niezależnie od tego, czy jest to praca fizyczna czy umysłowa. We wspomnianym dokumencie Papież uzasadnia też włączenie się Kościoła w refleksję nad aktywnością człowieka. Chodzi tu zwłaszcza o podejmowanie problematyki ludzkiej pracy z punktu widzenia jej wartości oraz związanego z nią społecznego porządku moralnego<sup>9</sup>.

Szczególnym zadaniem staje się kształtowanie tzw. duchowości pracy, która ma pomóc człowiekowi w zbliżaniu się do Boga. Sobór Watykański II przypominał, że każdy wysiłek (zarówno indywidualny jak i wspólnotowy) służący poprawie warunków ludzkiego bytowania jest zarazem realizowaniem planu Stwórcy. Człowiek bowiem, stworzony na obraz Boga, otrzymał zadanie, by – podporządkowując sobie przyrodę – sprawiedliwie rządził

<sup>9</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, nr 25.

światem, a także by, uznając Boga Stwórcą wszystkiego, odnosił do Niego siebie samego i przedmioty swego działania<sup>10</sup>.

Prawda, że człowiek przez pracę uczestniczy w dziele Stwórcy i na miarę swych możliwości kontynuuje kreację świata (odkrywając zawarte w nim zasoby materialne i wartości duchowe), wpisana jest w podstawy chrześcijańskiego nauczania. Takie przesłanie znajdujemy już w Księdze Rodzaju, gdzie dzieło stworzenia przedstawione jest na podobieństwo pracy, którą Bóg wykonuje w ciągu „sześciu dni” (Rdz 2, 2; por też: Wj 20, 8. 11; Pwt 5, 12 nn.). Opis stworzenia zawarty w pierwszej księdze Biblii można za Janem Pawłem II nazwać również swoistą „ewangelią pracy”. *Genesis* ukazuje, na czym polega godność pracy, oraz uczy, że podejmując aktywność, człowiek winien naśladować swego Stwórcę. W tym właśnie wyraża się podobieństwo osoby ludzkiej do Osoby Boga<sup>11</sup>.

Warto zauważyć, że – zgodnie z doktryną chrześcijańską – działanie Boga w świecie trwa stale. We teologicznej refleksji nad stworzeniem dominuje kategoria *creatio continua*, gdzie odchodzi się od arystotelesowskiego akcentu położonego na Pierwszym Poruszycielu, który jednorazowo stwarza byty z nicości. Nauczanie Kościoła podkreśla nieustanne zaangażowanie Stwórcy, który ciągle działa. Pozostawiając autonomię przyrodzie i wolność człowiekowi, Bóg podtrzymuje świat w istnieniu, dając nam możliwość uczestnictwa w swym kreatywnym wysiłku.

Realizując przesłanie biblijne, człowiek powinien naśladować Boga nie tylko przez twórcze działanie, współpracę ze Stwórcą, lecz także poprzez zasłużony odpoczynek. Akt Stwórczy przedstawiony jest w Biblii zarówno w postaci pracy, jak i czasu wytchnienia. Dlatego także ludzka praca domaga się odpoczynku w symboliczny „dzień siódmy” (por. Pwt 5, 12 nn.). Co więcej, praca nie może polegać na samej tylko eksploatacji ludzkich sił w zewnętrznym działaniu, lecz powinna pozostawiać przestrzeń wewnętrznej wolności, w której człowiek przygotowuje się w jakimś sensie do „wiecznego odpoczynku”<sup>12</sup>.

## DOŚWIADCZENIE BOŻEGO POKOJU

Na ks. prof. Józefa Turka patrzyłem zawsze z podziwem dla jego niepospolitej pracowitości. Wielu wspomina go jako oddanego bez reszty pra-

<sup>10</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nn. 63, 68.

<sup>11</sup> Por. J a n P a w e ł II, Encyklika *Laborem exercens*, n. 25.

<sup>12</sup> Tamże.

cownika Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Zainteresowania naukowe wiodły go w stronę interdyscyplinarnych analiz, gdzie znajomość kosmologii potrafił harmonijnie łączyć z otwartością na metafizyczne pytania. Dawane nań odpowiedzi nie były bezkrytycznym zacieraniem granic między badaniami przyrodniczymi a refleksją humanistyczną. Pozostając wiernym synem Kościoła, Ksiądz Profesor nie szafował też pochopnymi odniesieniami do teologii, lecz ukazywał konieczność pogłębionych studiów, które odbywa się właściwie do końca życia.

Przez kilka lat wspólnej pracy w Instytucie Filozofii i Nauk Przyrodniczych KUL dzieliliśmy z ks. prof. Turkiem siedzibę dwóch katedr. Problemy lokalowe uczelni sprawiały, że mieliśmy wiele okazji do spotkań. Niejednokrotnie widziałem, jak Ksiądz Prodzikan siedział cierpliwie przy biurku i tłumaczył zasłuchanemu studentowi meandry kosmicznych koïncydencji. Pamiętam też zainteresowanie, jakie wyrażał po mojej nominacji na rektora seminarium, obiecując duchowe wsparcie. Wspominam wreszcie ze wzruszeniem spotkania w szpitalach, gdzie słuchałem słów nadziei po pierwszej operacji w lubelskiej klinice przy ul. Staszica, a potem patrzyłem na słabnące ciało Profesora, gasnące w Centrum Onkologii.

Ks. Józef przez lata z konsekwencją czynił sobie ziemię poddaną. Po ludzku szkoda, że nie ma go już tam, gdzie na pewno byłby ciągle bardzo potrzebny. Nie można jednak zapomnieć, że utrudzonemu żniwiarzowi należy się zasłużony odpoczynek. Dziękuję Bogu za łaskę spotkania świątobliwego kapłana i mądrego człowieka. Głęboko ufam, że po trudach ziemskiego pielgrzymowania przeżywa wieczne wytchnienie w towarzystwie niejednego neandertalczyka i wielu naśladowców Galileusza.

## BIBLIOGRAFIA

- B i n f o r d L.R.: Faunal Remains from Klasies River Mouth, New York: Academic Press 1984.  
K u n i c k i - G o l d f i n g e r W.J.H.: Znikąd donikąd, Warszawa: PIW 1993.  
S i m o n s E.L.: Human origins, „Science” 245:1989, s. 1343-1350.  
S ł o m k a M.: Ewolucjonizm chrześcijański o pochodzeniu człowieka, Lublin: Gaudium 2004.  
W o j t y ł a K.: Osoba: podmiot i wspólnota, [w:] Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne, red. W. Chudy [i in.], Lublin: TN KUL 1994, s. 371-414.  
— Transcendencja osoby w czynie a autoteleologia człowieka, [w:] Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne, red. W. Chudy [i in.], Lublin: TN KUL 1994, s. 485-486.  
W o n g K.: Zagadkowi neandertalczykcy, „Świat Nauki” 13 (2003), nr 3 (wyd. specjalne), s. 28-37.



AXIOLOGICAL DIMENSION OF WORK AND REST  
IN EVOLUTIONARY PERSPECTIVE

## Summary

It seems that work and rest are two fundamentally different ways of human functioning. When acting we believe we are needed and we can find meaning of live. Rest is rather referred to a passive attitude, when man doesn't perform any operations but regenerates his physical or spiritual forces. These seemingly independent phenomena, however, can be regarded as two "sides of the same coin". Christian teaching stresses that both of them represent the ways for human development and growth of the relation with God.

By analogy, I want to show that in the context of reflection on human work it's worth to present complementary cognitive perspectives. Contemporary knowledge about our evolutionary ancestors reveals the picture of hominids who acquired basic livelihoods by physical work. Nevertheless, individual efforts became gradually involved in social group's existence. Moreover, human will to survive had been completed with the search of non-pragmatic aims of engagement when work generated basic questions concerning the meaning and value of human cooperation. Integral anthropological thought, therefore, demands not only analysis from the natural sciences point of view but also humanistic reflections on the unique status of man who creates culture and puts deep metaphysical questions.

*Translated by Marek Słomka*

**Słowa kluczowe:** praca, odpoczynek, ewolucja człowieka, antropologia chrześcijańska, kultura.

**Key words:** work, rest, human evolution, Christian anthropology, culture.

**Information about Author:** Rev. MAREK SŁOMKA, Ph.D. – Assistant Professor at the Department of the Relations between Science and Faith, Faculty of Philosophy, The John Paul II Catholic University of Lublin; address for correspondence: Al. Raławickie 14, PL 20-950 Lublin; e-mail: marek.slomka@kul.pl